Nr. 346 Kraków, niedziela 17 grudnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Rosyanie cofają się w Dobrudży.

2000 jeńców.

Wiedeń, 16 grudnia.

Urzędowo donoszą 16 grudnia:

Wschodni teren wojny: Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Odwrót nieprzyjaciela przeniósł się na Dobrudżę, gdzie sprzymierzeńcy wczoraj rano podjęli pościg. Na południowy wschód od Buzeu przekroczyły nasze wojska Calmutużul, i na północ wymienionego miasta dotarły do rzeki. Przy tem wzięto ponownie 2000 jeńców do niewoli.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Rosyjskie ataki ograniczyły się wczoraj tylko na obszar na południe od doliny Uz. Tu załamały się w ogniu naszej artyleryi i karabinów maszynowych cztery uderzenia na wojska polnego marszałka porucznika Fabiniego.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Koła Augustówki atakowali Rosyanie kilkakrotnie, ale zawsze nadaremnie okopy, jakie przedwczoraj zajęli nasi strzelcy.

Na zachód od Łucka opadła austryacko-węgierska komenda wywiadowcza rosyjskie oddziały zabezpieczające i rozbiła je. Przyprowadzono jeńców.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Generał-gubernator Beseler o sytuacyi.

Warszawa, 16 grudnia.

Wczoraj na godz. 12 generał-gubernator Beseler zwołał do Zamku przedstawicieli wszystkich miejscowych odłamów politycznych w liczbie 46, do których miał półtoragodzinną przemowę, wyjaśniającą sytuacyę i zamiary rządu niemieckiego wobec stanowiska społeczeństwa polskiego. Zakończył swą przemowę oświadczeniem, że lista członków Rady Stanu musi być ułożona w ciągu doby.

Z pobytu bryg. Piłsudskiego w Warszawie.

Warszawa, 15 grudnia.

Nazajutrz po przybyciu komendanta do Warszawy, w hotelu Europejskim odbyło się przyjęcie, urządzone przez oficerów legionowych. Zaproszone zostało tylko szczupłe grono najbliższych — około 50 osób. Zgromadzonych powitał poseł Moraczewski, który scharakteryzował sytuacyę obecną i przeprowadził paralelę między nią a tem, co się działo w Polsce w przededniu jej rozbiorów. Odpowiadał Piłsudski, podnosząc trzy momenty, podczas wojny obecnej, w których doznał ożywionych wzruszeń, — momenty, w których witał swoich, uważanych już za straconych, jak to było po Marcinkowicach, pod Kołkami i teraz. Potem przemawiali inni obecni, pomiędzy nimi dr. Bobrowski jako reprezentant IV. pułku.

W imienin VI. pułku przemawiał podpułkownik Neugabauer-Norwid.

Komendant złożył cały szereg wizyt, poczynając od arcybiskupa Kakowskiego, u którego bawił około godziny. Odwiedził ks. Lubomirskiego, z którym też przeprowadził konferencyę, rektorów uniwersytetu i politechniki, przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych itd. Od dwóch dni odbywają się konferencye polityczne rozmaitych odłamów społeczeństwa w związku z przyjazdem komendanta i bliskiem utworzeniem Rady Stanu. Prawica ostatecznie zgodziła się na udział w Radzie Stanu, czyni tylko jeszcze pewne zastrzeżenia co do jej kompetencyi, uważając ogłoszone za zbyt szerokie.

Pierwsza szkoła instruktorów armii polskiej.

Warszawa, 15 grudnia.

Od jutra poczyna funkcyonować pierwsza szkoła 120 instruktorów armii polskiej. Zajęcia potrwają do 30-go, poczem zostanie zorganizowany drugi kurs instruktorów — miesięczny. Jako instruktorowie zostali odkomenderowani oficerowie niemieccy, mogący rozmówić się po polsku. Do każdej kompanii przydzielony podporucznik, do bataliona — porucznik, do pułku — kapitan sztabowy. Regulamin pozostaje dawny, legionowy, manlichery będą zastąpione przez mauzery. Instruktorowie-Niemcy noszą na rękawach opaski o polskich barwach narodowych.

Wyjazd reszty Legionów z Baranowicz.

Warszawa, 15 grudnia.

Wczoraj opuściła Baranowicze reszta pozostających tam jeszcze oddziałów Legionowych, wyjeżdżając do Zegrza, Modlina, Zambrowa, Zamościa, Łodzi i Włocławka.

Przeniesienie zwłok majora Fleszara.

Warszawa, 15 grudnia.

W tych dniach ma się odbyć przewiezienie do Warszawy zwłok nieodżałowanego majora Fleszara. Pogrzeb ma posiąść charakter wielkiej manifestacyi.

Sprawa Wacława Sieroszewskiego.

Warszawa, 15 grudnia.

Jak wiadomo, p. Wacław Sieroszewski został na skutek skargi pułk. Sikorskiego oddany pod sąd wojenny z powodu głośnego „Listu otwartego“. Na pierwszem posiedzeniu sądu Sieroszewski wykazał się zupełnie formalnem zwolnieniem z Legionów, wobec czego sąd wojenny uznał się za niekompetentny w tej sprawie.

Po upadku gabinetu dra Koerbera.

„Morgenzeitung“ donosi z Wiednia:

W kołach politycznych liczą się z tem, iż ekonomiczne ostroi ugody z Węgrami i prowizoryum budżetowe będą ogłoszone między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem. Ewentualne inne rozporządzenia, które mają być wydane na podstawie paragrafu 14, nastąpią dopiero po 16 stycznia 1917 roku. Z pewnych oznak można wywnioskować, iż tworzenie nowego gabinetu nie będzie łatwem. Jak opowiadają, oprócz ministeryum spraw wewnętrznych, handlu i skarbu, mają być na nowo obsadzone także ministerya sprawiedliwości, kolei i rolnictwa.

Chrześcijańsko-socyalni i konserwatyści energicznie popierają kandydaturę byłego ministra skarbu tajnego radcy dra Engla. Jako ministra kolei wymienia się także byłego generalnego dyrektora fabryk witkowickich dra Schustera.

„Morgenzeitung“ na podstawie wiadomości z Wiednia podaje następującą listę ministrów nowego gabinetu: Prezydent ministrów — dr Spitzmueller, minister spraw wewnętrznych — baron Handl, minister kolei — baron Forster, minister sprawiedliwości — baron Hold v. Bernegg lub dr Schenk, minister skarbu — dr Engel lub radca sekcyjny Wimmer, minister rolnictwa — hr. Deym lub szef sekcyi Scidler, minister handlu — szef sekcyi Mueller, minister dla Galicyi — dr Morawski, minister robót publicznych — Trnka, minister oświaty — dr Hussarek i minister obrony krajowej — Georgi.

Jednakowoż koresp. „N. Reformy“ donosi, że dr Bobrzyński pozostaje w nowym gabinecie.

Wiedeński korespondent budapeszteńskiego dziennika „Az Est“ podaje następujące informacye o przyczynach upadku dra Koerbera: Po powrocie cesarza Karola I. z Budapesztu dr Koerber został przyjęty na audyencyi i cesarz wyraził stanowcze życzenie, aby **ugoda z Węgrami załatwioną była przed koronacyą.** Dr Koerber powołał się na uchwałę austryackiej Rady ministrów, według której ugoda z Węgrami załatwioną być może **tylko na drodze parlamentarnej.** Wtedy cesarz powtórzył z naciskiem, iż chce, aby ugoda bezwarunkowo załatwioną była przed dniem koronacyi. Dr Koerber wręczył wtedy swą dymisyę, i sam polecił dra Spitzmuellera jako swego następcę.

Grecya przeciw koalicyi.

Ultimatum do Grecyi.

Biuro Reutera dowiaduje się, że ultimatum sojuszników pod adresem Grecyi, które dziś wręczono, zawiera **termin do godziny 3 po południu.**

Nota koalicyi.

Agencya Havasa donosi: Nota koalicyi ma na stępującą treść:

Ostatnie wydarzenia w Atenach wykazały jasno, że ani król grecki ani rząd grecki nie posiada dostatecznej powagi wobec armii greckiej, aby przeszkodzić, by ta nie zagrażała pokojowi, **bezpieczeństwu armii sprzymierzonych w Macedonii.** Wobec takich okoliczności sprzymierzone rządy, aby zabezpieczyć swe wojska przed atakiem, widzą się zmuszone żądać **natychmiastowego przesunięcia wojsk i materyału wojennego, a to w przeciągu 24 godzin.**

Oprócz tego jakiemukolwiek ruchowi wojsk i materyału wojennego ku północy przeszkodzi się natychmiast. Gdyby rząd grecki nie zastosował się do obu tych życzeń, podpisani posłowie **mają rozkaz opuścić Grecyę,** jeżeli przed upływem 24 godzin nie otrzymają zupełnego przyjęcia warunków ze strony rządu greckiego. **Blokada wybrzeży greckich** będzie trwała tak długo, dopóki rząd grecki nie da zupełnego zadosyć uczynienia za ostatnie ataki, podjęte przez armię grecką na wojska sprzymierzonych w Atenach.

Uwięzienie konsulów na wyspie Syros.

Biuro Wolffa donosi: Według wiadomości ze źródła urzędowego, oddziały wysadzone z okrętów ententy na wyspie Syros, uwięziły tamtejszych konsulów: niemieckiego, austro-węgierskiego i tureckiego. **Konsul niemiecki w 24 godzin po uwięzieniu zmarł wskutek brutalnego obchodzenia się z nim.** Liczył on lat 70.

Ostatnie doniesienia.

Pisma włoskie donoszą, że **król Konstanty jest znowu od kilku dni poważnie cierpiący.** Rana, która ne zupełnie zagoiła się mu przy lewym boku, znów się zaczęła jątrzyć. Cierpienia moralne przyczyniają się również do ogólnego osłabienia stanu króla.

Pisma francuskie omawiają z zadowoleniem represalie, jakie zostały zastosowane wobec Gre-

-cyi przez zupełne **zblokowanie jej** i przypominają, że i poprzednie blokady Grecyi dawały zawsze jak najlepsze wyniki.

Sprawa pokoju.

Sprawa propozycyj pokojowych niemieckich.

Biuro Reutera donosi: W parlemencie angielskim przy omawianiu niemieckich propozycyj **Bonar Law oświadczył**: Przy uzasadnieniu przedłożeń kredytowych **Asquith wyraził** następujące słowa: „Sprzymierzeni żądają odpowiedniego zadosyćuczynienia za przeszłość i odpowiedniego zabezpieczenia na przyszłość".

Taką jest jeszcze ciągle nasza polityka i taką jest jeszcze zawsze decyzya rządu królewskiego.

Stanowisko Rosyi.

Dzienniki kopenhaskie donoszą, iż rząd petersburski uznał propozycye pokojowe Niemiec za podstawę do rokowań dyplomatycznych.

Rozważenie niemieckich propozycyj pokojowych przez socyalistów francuskich.

„Lokalanzeiger" przytacza z Kopenhagi: Jak donosi „Politiken" — „Humanite" zajmuje w prasie francuskiej, która na ogół zbywa drwinami propozycyę pokojową Niemiec, stanowisko odrębne.

Dziennik ów przygotowuje **wielkie zgromadzen socyalistyczne**, na którem ma być rozstrząsaną owa propozycya i oświadcza, że chce się najpierw zapoznać z autentycznym, dosłownym tekstem mowy kanclerza Rzeszy, nim o propozycyi pokojowej swój sąd wypowie.

Głosy włoskie przeciw zignorowaniu noty pokojowej.

Organ Giolittiego „Stampa", wskazawszy, iż dotąd ściśle skomentować noty pokojowej nie można — dodaje, iż moment obecny jest jednak uroczystym.

Czy słowa kanclerza niemieckiego doprowadzą do upragnionego pokoju, czy do podwojenia energij wojennych na walkę ostateczną — pozostaje bezspornem, że **zbliżamy się do ostatniego aktu tej olbrzymiej tragedyi**. Odmawiać wszelkiej uwagi propozycyi pokojowej byłoby tak samo rzeczą próżną, jak wszelka zgóry podjęta ocena nieznanych wniosków. Artykuł kończy się apelem do narodu o spokój, ażeby kierownicy państwa, na których leży odpowiedzialność dziejowa, mogli wraz ze sprzymierzeńcami spokojnie powziąć decyzyę.

Socyalistyczny „Avanti" smaga w artykule, poćwiartowanym przez cenzurę, lekkomyślność nacyonalistycznej prasy burżuazyjnej, za jej zjadliwy stosunek względem noty.

O swoim stosunku zaś pisze, że **byłoby bezmyślnością, absurdem, a nawet szaleństwem, gdyby propozycyę zgóry odrzucono.** Przy wszelkiej umowie stara się każda strona o zysk dla siebie, co jednak nie wyklucza, żeby drugi partner tak samo pilnował swoich interesów. Nikt nie ma prawa pędzić narody w piekielną zawieruchę, zanim nie zostanie wypróbowaną wszelka inna droga rozwiązania.

„Avanti" kończy stwierdzeniem, że doraźne lub dokonane bez należytego zastanowienia odrzucenie noty pokojowej dałoby tylko do rąk mocarstw centralnych atut moralny tak wewnątrz ich krajów, jak i wobec szerszej opinii.

Gdyby rządy koalicyi miały odrzucić ową notę, muszą one zdobyć pewność nie tylko zwycięstwa na polach walki, lecz i absolutnej zgodności przy następnych rokowaniach.

Z historyi propozycyj pokojowych.

„Vossische Zeitung" donosi z Bazylei:

O powstaniu propozycyi pokojowej donosi tutejsza „Nationalzeitung", iż rząd rosyjski przed niedawnym czasem zgodził się na wymianę zdań w sprawie stworzenia podstawy do rokowań pod warunkiem, że będzie możliwem porozumienie z innymi rządami ententy.

Ostatnie wiadomości.

„Newyork Times" donosi, iż niemiecki ambasador hr. Bernstorff oświadczył: Niemcy spodziewają się, iż **prezydent Wilson będzie pośredniczył** w zwołaniu konferencyi pokojowej w Hadze.

Sytuacya wojenna na froncie rumuńskim.

Po przełamaniu oporu rumuńskiego nad rzeką Jalomitą, wojska Falkenhayna i Mackensena w podziwienia godnym szybkim marszu zbliżyły się do **odcinka Buzeu**. Rzeka Buzeu na północny wschód od Bukaresztu tworzy niejako naturalną nową linię obronną. Przypuszczano nawet pierwotnie, że w tym odcinku cofające się armie rumuńskie spróbują stawiać poważniejszy opór. **Jednakowoż Rumuni nie zdecydowali się na opór i miasto Buzeu zostało zajęte. Jest to węzeł kolejowy linij Bukareszt-Tokszany i Braila**-przełęcz Bodza. Wraz z tem odcinek Buzeu został przekroczony. Cofający się Rumuni coraz bardziej zbliżają się do **linii Seretu**, gdzie zapewne przygotowywany jest poważny opór.

Bułgarskie wojska tymczasem przeprawiają się przez Dunaj w różnych punktach, ostatnio koło Fetesti. **Linia Braiła—Gałacz zagrożona.**

Rosyanie w celu odciążenia armii rumuńskiej w dalszym ciągu podtrzymują swą **ofenzywę** na północno-siedmiogrodzkim froncie przeciwko Arzowi i Kövessowi; chcieliby naturalnie uderzyć **na lewą flankę Mackensena**, zwycięsko i szybko posuwającego się na wschód. Wszystkie wysiłki — mimo bardzo znacznych strat — pozostały bezskuteczne.

Nowy minister spraw zagranicznych w Rosyi.

Berlin, 16 grudnia.

Sztokholmski korespondent „Vos. Ztg" Behrmann donosi:

Mianowanie Pokrowskiego rosyjskim ministrem spraw zagranicznych ma bardzo wielkie symptomatyczne znaczenie. Pokrowskij uchodzi bowiem **za gorącego zwolennika Anglii**, co mu wielokrotnie zarzucały koła rosyjskie, nie sprzyjające zbytnio Anglii. Gdy nowy prezydent ministrów Trepow przedłożył ambasadorowi angielskiemu w Petersburgu listę kandydatów na stanowisko ministra spraw zagranicznych, zawierającą nazwiska Botkina, Giersa i Szebeki, **ambasador angielski odrzucił tę listę.** Akceptował zaś w zupełności mianowanie Pokrowskiego ministrem spraw zagranicznych. W kołach politycznych petersburskich nazywają Pokrowskiego **„angielskim kontrolorem państwowym w Rosyi"**. Wyrażenie to bardzo trafnie charakteryzuje stanowisko Pokrowskiego.

List górali z pod Babiej Góry, ojców i krewnych legionistów, do J. W. Pana Piłsudskiego.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Gdy się Pan Jezus narodził, pierwsi Go witali pasterze: tak też i my, górale, pragniemy powitać tę noworodzącą się Polskę, zwłaszcza my, ojcowie i krewni legionistów, którzy tam padli, albo walczą jeszcze.

A do kogóż mamy się zwrócić, jak nie do naszego J. W. Pana Brygadyera Piłsudskiego? My wiemy, że On kocha takich, którzy umią rąbać, młócić, kosić, kopać i bić młotem. On też pierwszy z naszemi dziećmi tę Polskę odkopować zaczął. A tym, co dużo gadają i piszą, a mało robią, odpowiemy z Kropicielem sławnego Mickiewicza:

Panie Buchman! waścina rzecz bardzo wymowna
Ale wymowa: sum, drum, kropić — to rzecz główna!

Niech sobie będzie Polska, jaka chce, byle była Polska! A my, chłopi, obok wodzów ludu, Kościuszki i Kilińskiego, zawsze czcić będziemy Józefa Piłsudskiego jako wodza naszego, z najgłębszą wdzięcznością i uszanowaniem.

Na polecenie braci górali pisał chłop z pod Babiej Góry.

Antoni Stopa.

Józef Pęcak, Winc. Szewczyk, Franciszek Knapczyk, Jan Kanty Rusin, Józef Sobaniak, Józef Pochłopień, Fr. Klimała i wielu innych.

(„Piast").

Subskrybujcie piątą pożyczkę wojenną!

KRONIKA.

Kraków, sobota 16 grudnia.

Następny numer wyjdzie dopiero w poniedziałek wieczór z datą wtorkową.

Koncert Wandy Landowskiej, sławnej interpretatorki starych mistrzów, był prawdziwą ozdobą naszego obecnego sezonu muzycznego. Subtelną, pełną niezwykłej intuicyi artystycznej, odczucia epoki i stylu grę p. Landowskiej **znamy oddawna i nie przestajemy podziwiać ten znakomity dar przenoszenia słuchaczy w czasy i nastroje dawno minione.**

Interesujący program składał się przeważnie z utworów, wybornie charakteryzujących powstanie sonaty, jako formy muzycznej, oraz muzykę w wieku 18-tym wogóle. Interesujące w programie były próby muzyki programowej (sonata biblijna Kuhnaua'a) oraz imitacyjnej („ptasie" drobiazgi Rameau i Pasquiniego). Na pierwszy plan jednak wysunęło się niezmiernie szlachetne w swej ekspresyi i frazowaniu wykonanie sonat Mozarta i Haydna. Podziwienia godnem ile piękna, ile słodyczy melodyjnej, wydobyły palce artystki z Haydna!

Koncert poprzedziła bardzo treściwa konferencya dra Reissa, który scharakteryzował program koncertu, jako „przekrój" muzyki 18-go wieku i przedstawił ówczesną ewolucyę form muzycznych.

Wydawanie legitymacyi na pobór mąki przez biura okręgowe magistratu daje powód do licznych i uzasadnionych skarg ze strony publiczności. We wszystkich biurach panuje nadzwyczajny ścisk, interesanci wyczekiwać muszą na swą kolej całemi godzinami w sieniach i na kurytarzach, tracąc drogi czas i narażając się na różne przykrości. Publiczność słusznie się żali, że magistrat wyznaczył za krótki termin do wydawani legitymacyj, a ponadto biura z powodu różnych utrudnień, urzędowanie przewlekają.

Wydawanie legitymacyi miało skończyć się w dniu jutrzejszym, jednakże — jak słychać — termin odbierania legitymacyi będzie przedłużony, gdyż bardzo wiele osób nie zgłosiło się we właściwym dniu i nie podjęło tych legitymacyj.

Rejonowa sprzedaż mąki rozpocznie się w poniedziałek dnia 18 b. m. Przypomnieć należy, że kto nie zrealizuje karty na mąkę w oznaczonym dniu, ten traci prawo nabycia mąki w bieżącym okresie.

Ograniczenie oświetlenia i opału. Magistrat krakowski ogłasza: Oświetlanie wystaw sklepowych, jeżeli składa się z więcej, aniżeli jednego płomienia, należy przy istnieniu dwóch płomieni ograniczyć do połowy, przy istnieniu więcej płomieni do trzeciej części dotychczasowej siły oświetlenia. Polityczna władza powiatowa (a istrat) oznacza także rozmiar oświetlenia przy powstawaniu nowych przedsiębiorstw. Zewnętrzne oświetlanie teatrów, lokali, przeznaczonych do rozrywki, lokali przemysłowych, restauracyj kawiarń i t. p., oświetlanie nazwisk i firm na szyldach, jako też każde inne oświetlenie efektowne i reklamowe jest zabronione.

Trzecia miejska kuchnia obywatelska, której lokal znajduje się w dzielnicy V. Kleparz przy ulicy św. Filipa l. 13, otwartą zostanie i oddaną do publicznego użytku w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 12-ej w południe.

Wybory w Kielcach, Piotrkowie i Radomiu. O wyniku wyborów miejskich z trzeciej kuryi wyborczej z następujących miast donoszą:

Kielce: 6 kandydatów komitetu wyborczego zjednoczonego, 2 żydowskiego, **2 komitetu wyborczego socyalistycznego** i innych stronnictw lewicy.

Piotrków: 6 kandydatów bezpartyjnego komitetu wyborczego, 3 zjednoczonego, 1 żydowskiego komitetu wyborczego.

Radom: 8 kandydatów zjednoczonego komitetu wyborczego, 2 demokratycznego i **robotniczego komitetu wyborczego.**

Odebranie debitu pocztowego. Dwom pismom codziennym poznańskim: „Dziennikowi Poznańskiemu" i „Kuryerowi Poznańskiemu" odebrany został debit pocztowy w Austro-Węgrzech. Dzienniki te od pięciu dni nie nadchodzą już do Krakowa.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Niedziela po południu: „Gęsi i gąski"; wieczór: „Pomysł panny Franciszki".

Repertuar teatru ludowego miejskiego.
Niedziela po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Teść".

Echa propozycyj pokojowych.

Stanowisko Rosyi.

Petersburska agencya telegraficzna ogłasza: Dzienniki rosyjskie wszystkich kierunków potępiają i **ganią jednomyślnie ostatni krok Niemiec.**

„Rjecz" pisze: Pokój jest nowym pociskiem, rzuconym przez naszego nieprzyjaciela, który świadomy jest **wyczerpania wszystkich swych źródeł.**

„Nowoje Wremia" pisze: Trwały pokój nastanie **dopiero po wypędzeniu nieprzyjaciela** z naszego kraju, dopiero po wspólnych wysiłkach, kiedy nastąpi przywrócenie szlachetnej Belgii, mężnej Serbii i zjednoczonej Polski.

Petersburska agencya telegraficzna dodaje: Te głosy prasy znajdują się w pełnej zgodzie z opinią wybitnych członków Dumy, między tymi Milukowa i Rodzianki, którzy zgodnie podzielają zapatrywania, że **jedyną odpowiedzią na propozycyę mocarstw centralnych jest kategoryczne odrzucenie wszelkich rokowań, dopóki wszystkie przez nieprzyjaciela obsadzone obszary nie będą przez niego opróżnione** i dopóki nieprzyjaciel nie będzie zmuszonym poddać się warunkom, nałożonym przez sojuszników.

Warunki pokojowe państw centralnych.

„Morning Post" donosi z Waszyngtonu: Ambasador niemiecki hr. Bernsdorff oświadczył, że warunki pokojowe będą podane dopiero **z chwilą, kiedy pełnomocnicy zbiorą się na konferencyi.**

„Arbeiter Zeitung" o propozycyi pokojowej mocarstw centralnych.

„Arbeiter Ztg." omawiając we wstępnym artykule propozycyę pokojową mocarstw centralnych, pisze między innymi:

Jaką będzie odpowiedź na propozycyę? To jest obecnie decydująca kwestyą. Nadzieja, że przeciwnicy nie odrzucą propozycyi, że conajmniej rozwinie się nad nią dyskusya, która może doprowadzić do rokowań pokojowych polega na tem, iż przeciwnicy niczego nie poświęcają, do niczego się nie zobowiązują, i istoty pokoju zupełnie nie przesądzają, zgadzając się wysłuchać propozycyi sprzymierzonych i rozpoczynając w ich sprawie rokowania.

Czyż możemy sądzić przeciwników po ich zwiastujących zwycięstwo mowach. Wiedzą oni, jaką jest faktyczna sytuacya wojenna i działać będą według swej świadomości, a nie według swych podniecających mów, z których nie mogą zrezygnować, muszą bowiem swoje narody zachęcać do wytrwania.

Na rzeczywistych faktach, które także nasi przeciwnicy muszą sobie uświadomić, opiera się nadzieja, że propozycyi wystosowanej do nich w tak poważny sposób nie odrzucą oni lekkomyślnie.

Nie można więcej niż spodziewać się, lecz spodziewać się należy, iż wkrótce rzeczywiście przyjdzie do rokowań pokojowych.

W każdym razie w istocie **wszystko zależy od tego, jakie warunki pokojowe uchwalono przedłożyć.** Do zawarcia pokoju tak samo skłonni jesteśmy my, jak i przeciwnicy.

Lecz przyjść on może do skutku wtedy, gdy i przeciwnicy uznają, że dalsze prowadzenie wojny jest bezsensownem, a więc uznają, iż dalsza wojna nie doprowadzi ich do celu, jaki pragną osiągnąć, a mianowicie do słusznego pokoju, **któryby także im zapewnił nienaruszony honor, byt i możność rozwoju.**

W warunkach pokojowych musi być uwidocznione to, o czem zapewniała nota, a mianowicie, że żądania zwycięzców **nie będą stały w sprzeczności z prawami innych narodów.**

A stawiać inne warunki pokojowe, to znaczy, brać na siebie odpowiedzialność za dalsze trwanie wojny.

W powagę propozycyi pokojowej nie może nikt wątpić.

Niemożliwem jest mówienie o niej, iż była ona tylko jakimś dyplomatycznem posunięciem szachowem, oddziaływaniem na neutralnych, aby ich usposobić przychylnie dla gotowych do zawarcia pokoju państw centralnych, a nieprzychylnie dla chcącej dalszej wojny ententy.

Burzliwe posiedzenie Izby francuskiej.

Według sprawozdań dzienników lyońskich o posiedzeniu Izby francuskiej, Izba zebrała się niemal w komplecie. Trybuny jeszcze przed rozpoczęciem były przepełnione.

Po swej mowie Briand w sprawie licznie zgłoszonych interpelacyj zauważył, że na interpelacye, które były traktowane na tajnem posiedzeniu, nie może dawać odpowiedzi. Ci, którzy chcą zaatakować rząd, mają wolność słowa. Rządowi nie przysługuje ta sama wolność. Silnym głosem, rzuciwszy równocześnie tekę z aktami na stół, dodał Briand: „Jeżeli Izba zechce inne interpelacye poddać pod dyskusyę, to będzie miała przy tem sposobność oświadczyć, **czy ufa rządowi, czy też nie".**

W dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, przemawiał przedewszystkiem dep. Laygues, członek parlamentarnej komisyi dla spraw zagranicznych, który żalił się na to, że na rozmaite kilkakrotne pytania co do **sytuacyi na wschodzie** nie otrzymał żadnej odpowiedzi od rządu.

Briand oświadczył, że zarzut jest wprawdzie uzasadniony, lecz **odpowiedź była niemożliwą.**

W dalszym ciągu dyskusyi **zwiększała się ciągle wrzawa.**

Dep. Tardieu, który zabrał następnie głos, oświadczył, że nowy rząd tworzy organizacyę, która jako kompromis wywołuje zamieszanie. Ostatni porządek dzienny domagał się utworzenia wspólnego sztabu generalnego sojuszników. Mowca zarzuca nowemu gabinetowi nie szczegóły, lecz cały skład rządu. **Wszystko, co słabe i niedostateczne, włączono do kierownictwa.** Także moralne kierownictwo wykazuje luki. **Prasę oddano rządowi,** tłumiącemu wszelkie niezawisłe artykuły. W ten sposób wytworzono sztuczne usposobienie, nie odpowiadające faktom. Wotum zaufania nie podniesie usposobienia w kraju. **Trzeba zmienić ludzi, a przedewszystkiem głowę.**

W końcu oświadczył Briand, że jeżeli deputowani uważają za konieczne, by człowieka, o ile nie ma szczęścia w urzeczywistnieniu swych zamiarów, musiano zastąpić kim innym, to należy w tym kierunku postąpić, nie można jednak postępować bez zastanowienia. Po wydarzeniach ostatnich ośmiu dni nie można przecież powiedzieć, by rząd nie dotrzymał tego, co przyobiecał.

Przy ogłoszeniu rezultatu głosowania, jakie nastąpiło, rozległo się z lewicy kilka okrzyków, w których **żądano ustąpienia rządu.**

Przy głosowaniu pokazała się, iż od poprzedniej niedzieli od większości rządowej odpadło 40 głosów, tak, że tylko 314 posłów poparło oświadczenia rządu. Liczba przeciwników wzrosła na 165.

Burze w Izbie włoskiej.

Mowa posła Lucciego.

W uzupełnieniu podanego przez nas wyjątku z antyrządowej mowy włoskiego socyalistycznego posła Lucciego, wygłoszonej na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu włoskiego, podajemy jeszcze następujące ustępy z tej mowy:

Uwiedzione przez ententę małe państwa, upadały jedno po drugiem — a za każdym razem ententa zapewniała je: Czekajcie tylko, ostateczne zwycięstwo należy do nas! W ten sposób ententa przygotowywała jedno rozczarowanie za drugiem, i wszystkie ludy Europy znajdują się obecnie w gorączce, wszystkie oprócz Niemiec. Dzisiaj sprawy tak się przedstawiają, że **nie można już przywiązywać nadziei do blokady angielskiej,** jak to zresztą przyznają sami ministrowie angielscy, i zniknęły również widoki zwycięstwa za pomocą przewagi liczebnej wojsk, dział i amunicyi. Tak dalej nie może być. Niedługo już na Montecitorio lub gdziejndziej zbadamy przyczyny wojny i odpowiedzialność naszego rządu i winnych **pociągniemy do odpowiedzialności.**

Słowa te powitano na skrajnej lewicy niemilknącymi oklaskami. Charakterystycznem jest, że ataki przeciwko Sonninowi, Salandrze i Bissolatiemu popierane były przez dwie trzecie Izby. Z wielu stron wołano: „Sonnino powinien się bronić!".

BRUNON KOSTECKI.

Zła wróżba.

5

(Ciąg dalszy).

— Toś ty kusego dyabła szukał na śmidze? — szyderczo zauważył Rakowicki. — On wierzy w duchy. Skądeś się wziął taki mądry? A wiesz, jaka to była heca w Radomiu?

— Heca i już. Tyjatr...

— „Zaczarowane koło"! — tryumfująco objaśnił Rakowicki.

— Jakie koło?

— Zaczarowane!

Ryjek ze złością spojrzał na towarzysza i po chwili namysłu odpowiedział:

— Ześ to chodził do klasy w twoim głupim Krakowie to myślisz wyśmiewać się ze mnie? Widzisz go, jaki pan! Zaczarowane koło! Wiem ja dobrze, że czary to ino bajdy babskie. W Radomiu czarowaliby koła! Policmajster by na to nie pozwolił...

— Aleś głupi, Paździurko! — drwił dalej Rakowicki. — Zresztą ten twój policmajster był Moskal, to może i pozwolił na czarowanie.

— Lepszy był od twojego, — odciął się Ryjek.

— U nas niema policmajstrów.

— A ten, coś to go przeklinał, jak wróciłeś z urlopu i obiecywałeś, że go powiesisz za... nogi, bo uraga na komendanta?

— To prezydent, nie policmajster.

Polityczna dyskusya zaogniała się, przerwał ją dopiero zbudzony z głębokiej zadumy kapral.

— Stulicie wy pyski, czy nie? — rzekł spokojnym głosem — Coś złego, cholera, stanie się z nami, albo ze mną tylko. Widzieliście, jak wyszliśmy z pułku zając przeleciał nam drogę. Żeby go szlagtrafił, koziego syna! A teraz znów sam wiatrak się rozpuścił i miele dyabelską mąkę, żeby nie nasze łby. To zły znak. Właśnie mam urlop dostać! Marszruta w kieszeni, to pieroński magnes dla kul. Ano, cóż robić... Idźcie spać, ja trochę pochodzę do świtu. Już niedługo.

Oparty na karabinie Wajter stał parę godzin prawie bez ruchu. Świtało pogodnie. Blade światło poranka budziło nad lasem i wydmą żywe kłęby mgły. Wilgotny chłód powiał od lasów. Sen ne oczy kaprala nabierały przytomnego blasku, ale myśl długo jeszcze błądziła gdzieś daleko, daleko, bo nie ruszał się z miejsca i zapomniał, że trzeba już odchodzić.

Ukazało się słońce...

Ciepłe, wesołe i jasne słońce lipcowe. Radość wszystkiego, co żyje, i żal bezmierny dla mających umrzeć.

Kapral przetarł dłonią oczy i westchnął. Potem, spojrzawszy nieznacznie na wiatrak, przeżegnał się prędko, ale również prędko ustąpiła jego nabożność, bo zaczął kląć okropnie i wzywać wszystkich dyabłów i pioruny do pomocy w budzeniu śpiących kolegów. Pomoc taka nie nadeszła, jednak Rakowicki i Ryjek wstali sami i zaczęli naradzać się z kapralem co do dalszych planów na dziś.

Plan został zmieniony. Wajter postanowił zostać sam, zaś dwaj pozostali mieli wrócić do pułku po furę. Na odchodnem dostali instrukcyę od kaprala, aby przez całą drogę do wsi głośno rozmawiali i śpiewali. Pozostały żołnierzyk wdrapał się znów na piętro wiatraka i założył kliny na oś śmigową, poczem cichutko podszedł ku ścianie od strony cmentarza, usiadł i zaczął przez szpary między deskami obserwować wydmę.

Dwaj odchodzący żołnierze oddalili się z wielkim hałasem. Brodaty Rakowicki ryczał „um-ta, um-ta", a Ryjek intonował śpiewkę „o ściernisku równem", gdzie to spełniło się straszne morderstwo bacy nad bacą, albo żołnierza nad babą. Strzelec-dłubinosek jak tylko choć trochę wypoczęty zajadle śpiewa. Zresztą śpiewa nawet w oczekiwaniu spoczynku. „Die Strzelcen singen!" zdumiewali się Niemcy podczas czterdziestokilometrów wspólnych marszów. Dużo ubyło humoru i werwy żołnierzykom od tej pory, najlepsi śpiewacy poginęli, ale w jasny dzień słoneczny śpiewa się zawsze, jeśli nie zabroniono śpiewu.

Idzie sobie dwóch „łazików" borem lasem, a tu słoneczko świeci, a tu ptaki wesoło krzyczą, a przed nimi za parę godzin obiad, — jakżeby nie śpiewać? Wędruje i śpiewa „legun", albo tylko nuci sobie, jak idzie sam. Lubi wędrować, bo okropnie nudno mu w okopach. Ale zawsze znajdzie się w swoją porę. Ale nigdy nie wywędruje z pułku, jeśli bój jest oczekiwany!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Głos senatora belgijskiego za pokojem.

W piśmie „Bęlgique" wydrukowaną została rozmowa z Edmundem Picardem, senatorem bel gijskim i znanym mecenasem sztuki oraz autorem dramatycznym.

Rozmowa ta, którą poniżej powtórzymy, datuje jeszcze z czasu przed ogłoszeniem noty państw centralnych, proponującej rokowania pokojowe.

Zapytany, co sądzi o wojnie, odrzekł Picard: Ten bezmyślny przelew krwi przypomina mi rzezie meksykańskie. Co można przewidzieć w tym chaosie? Gdy spozieram dokoła, aby znaleźć jakiś punkt jaśniejszy śród otaczającej mnie mgły i dymu armatniego — widzę jeno ciała zabitych, krew, cierpienia dzieci, lament kobiet — zniszczenie ważnych społecznych zdobyczy.

Chcą iść aż do ostatecznego kresu. Gdzie jest ów kres, przed którym leży tyle ruin i trupów? Zniszczyć Niemcy? Ale nie można znieść z kuli ziemskiej jakichś 125 (?) milionów ludzi. Nie można zgnębić życia politycznego, handlu, przemysłu. A przytem nie znajdzie się nikt, ktoby zawołał: dosyć zabitych, dosyć zniszczenia! Chciałbym, ażeby ktoś kroczył po Europie, jak Dante przez florenckie pola, wołając: Pokój, pokój!...

Zapytywany o to, jak mógłby wyglądać ów pokój, odrzekł Picard:

To trudno sprecyzować. Rozum i serce wskazują na to, iżby on uregulował prawa każdego narodu, iżby postarano się wytworzyć trwałą równowagę, którąby każdemu narodowi pozwoliła na swobodny rozwój wedle jego historycznego i ludzkiego przeznaczenia. Nie może chodzić o to, ażeby kogoś wyłączyć. Pokój musi koniec położyć szałowi imperyalizmu, który opętał większą część narodów. Musi osiągnąć, o ile możności, przeszkodzenie wszelkiej wyłącznej przewadze militarnej czy to na lądzie, czy na morzu. Musi stworzyć związek ludów rozumnych przeciwko temu lub tym, którzy chcą przekroczyć granice ustalone rozumem...

Na dalsze zapytanie, czy Picard uważa, że nadszedł moment, umożliwiający podobną próbę, odrzekł tenże:

Wydaje się i to rzeczą trudną. Ileż jednak pozornych rojeń ucieleśniło się już — począwszy od chwili, kiedy dyplomaci zjednoczyli się przy jednym stole dla rokowań, przejęci wolą zakończenia takiej plagi i dojścia do rezultatu wzajemnego równouprawnienia. Istnieje podczas takich kongresów potężny nastrój pojednawczy, który unosi się nad pertraktacyami i który obfituje w szczęśliwe pomysły. Powtarzam więc: pokoju, pokoju! Niech nastąpi zrezygnowanie z absurdu niemożliwych prawie zwycięstw.

Przedstawiciel „Agencyi holendersko-belgijskiej" miał też rozmowę z Picardem, który wobec niego poświadczył, że „Belgnique" wiernie oddała treść jego zapatrywań.

Picard uzupełnił jeszcze swoje wywody, mówiąc: Obok innych plag, które zawdzięczamy wojnie jest i ta, iż żyjemy jakby w gorączce lub opętaniu, które wyklucza rozsądek publiczny. Nikt nie waży się powiedzieć głośno tego, co po cichu myśli. Każdy wystrzega się swojego sąsiada w obawie, że będzie uważany za człowieka, pozbawionego miłości ojczyzny. Jak gdyby to było czynem patryotycznym dać się ogłupiać, ulegać złudzeniom, nie chcieć oceniać sytuacyi tak, jak się ona przedstawia w rzeczywistości.

Picard zakończył, że ludy powinny odezwać się zewsząd i swoim głosem zmusić swe państwa do dyplomatycznego porozumienia się.

Wielu jest, którzy myślą tak, jak on. Ktoś musiał jednak przemówić pierwszy.

Tym pierwszym był on i spodziewa się, że wielu innych to samo powtórzy.

Głos socyalisty niemieckiego w sprawie proklamowania państwa polskiego.

W tygodniku socyalistycznym „Die Glocke" zamieszcza obszerny artykuł w sprawie proklamowania państwa polskiego dr Ludwig Quessel. Wywody socyalistycznego publicysty są bardzo ciekawe i zasługują na przytoczenie.

Podnosi on najpierw, iż jak wiadomo w opinii publicznej niemieckiej panowały najrozmaitsze zdania co do sprawy oderwania obszarów polskich od Rosyi. Jedni przeciwni byli utworzeniu państwa polskiego, żądając podziału ziem polskich pomiędzy Austryę i Prusy. Drudzy uważali ten plan za największe nieszczęście, taki bowiem czwarty podział Polski musiałby stworzyć „dwie wschodnie Alzacye i Lotaryngie", które mogłyby być zarzewiem nowych konfliktów.

Co się tyczy socyalnej demokracyi, to nie ulega wątpliwości, iż jej zapatrywaniom odpowiada wskrzeszenie państwa a nie podział. Proklamowanie państwa polskiego także dlatego było bardzo wskazanem, ponieważ **terytoryalna strata Rosyi nie oznacza wcale terytoryalnego zysku mocarstw centralnych.**

Rosya wskutek tego łatwiej będzie mogła znieść proklamacyę państwa polskiego, niż podział między Austryę i Prusy.

Autor zwraca się w dalszym ciągu artykułu przeciwko zarzutowi partyi prawicowych, jakoby proklamowanie państwa polskiego nie było zgodnem z bezpieczeństwem interesów niemieckich na wschodzie. Wskazuje on, jak wiele ważnych czynników dzieli nowe państwo od Rosyi. Przedewszystkiem więc **zawsze żywotna idea własnej państwowości polskiej,** stanowiąca nieodłączny czynnik dążeń narodowych Polaków w ostatnich stu latach. Oprócz tego dzielą Rosyę od Polski tak ważne czynniki, jak przeciwieństwa religijne i różnica kultury. Różnica kulturalna nigdzie, zdaniem autora, nie jest tak widoczną, jak w Warszawie i Moskwie. Podczas gdy Warszawa jest syntezą starożytnego Rzymu i nowożytnego Wiednia, to w Moskwie widoczne są wpływy kulturalne Bizancyum i Pekinu.

W dalszym ciągu autor zbija również twierdzenie nieodzowności rynków wschodnich dla przemysłu Królestwa Polskiego, i wskazuje, że wszystkie czynniki państwowe, religijne i kulturalne skłaniają Polaków do łączności z zachodem. Zachodnia jednak oryentacya polityki zagranicznej polskiej, nie musi jednak oznaczać, że Polska po wojnie powinna być wrogiem Rosyi. Wtedy i państwa centralne musiałyby być przeciwnikami Rosyi, a o tem nie może niestety, być mowy. Interesy Rosyi i mocarstw centralnych ścierają się bowiem nie na wschodzie bliskim czy dalekim, lecz w Dardanelach.

Anglia dąży w obecnej wojnie do zagarnięcia Syryi, Arabii, Mezopotamii i niemieckich kolonii w Afryce, pragnąc zapewnić sobie panowanie nad produkcyą surowców i środków spożywczych większej części kolorowej ludności ziemi, której liczbę podają na 600 milionów, a nawet 1 miliard. Aby pozyskać inne ludy Europy dla tych planów zaborczych, przyrzekła ona ludom europejskim podział Austro-Węgier i Turcyi. Rosya miała atrzymać panowanie nad Konstantynopolem, Bosforem i wschodnim brzegiem Dardanelów wraz z okolicą.

Dopóki Rosya miała nadzieje podziału Turcyi, dopóty wojna musiała być prowadzoną.

Lecz ostatnie zwycięstwa w Rumunii czynią te nadzieje coraz więcej iluzoryczną. Niemcy powinny poczynić Rosyi w stosownej chwili ustępstwa, przyrzekając otwarcie cieśnin konstantynopolitańskich dla flot wojennych państw, położonych nad wybrzeżem morza Czarnego, a wtedy porozumienie z Rosyą będzie możliwe. Interesy bowiem Rosyi i Niemiec abstrahując od Turcyi, nigdzie na kuli ziemskiej nie ścierają się. Owszem, oba państwa będą musiały występować wspólne przeciwko planom zaborczym Anglii.

Zrozumiałą jest jednak rzeczą, że porozumienie między Rosyą a Niemcami jest dopóty niemożliwe, dopóki Rosya nie zgodzi się na proklamowane państwo polskie. Dlatego należy wytężyć wszelką sztukę polityczną i wszelką mądrość dyplomatyczną celem przeszkodzenia temu, aby odbudowanie Polski dokonane zostało w ten sposób, że sprowadziłoby trwały rozdział między Niemcami a Rosyą.

Socyaliści Królestwa a Rząd Narodowy.

Sprawa udziału w rządzie.

Czytamy w „Jedności Robotniczej":

Socyaliści wszystkich krajów uważali dotychczas, a w zasadzie nie należy brać udziału we władzy rządowej, dopóki istnieje ustrój kapitalistyczny. Inaczej jednak postąpiono w chwili wybuchu wojny. Towarzysze francuscy, angielscy, belgijscy weszli w skład ministeryów przedewszystkiem z tego względu, by organizować obronę ojczyzny, powtóre, by udaremnić reakcyjne zapędy żywiołów zachowawczych oraz nacyonalistyczno-militarystycznych.

W Polsce położenie jest jeszcze bardziej utrudnione.

Państwo polskie dopiero powstaje. Jego ustrój wewnętrzny zależy w dużym stopniu od tych grup społecznych, które staną dzisiaj przy warsztacie budowniczym. Stokroć łatwiej bywa coś nowego stworzyć, niż gotowe przerabiać. A pozatym w społeczeństwie naszym kierunki reakcyjne są szczególniej silne, szczególniej dbają one o swe niepodzielne panowanie.

Przez dwadzieścia lat proletaryat krew przelewał za niepodległość Polski, gnił po więzieniach, zapełniał tajgi sybirskie. **Nie możemy dziś pozwolić, by ta umiłowana, powstająca z mogiły Polska nie była ludową, nie była demokratyczną, nie stała się prawdziwą, rzetelną własnością ludu pracującego.** Dlatego to odbywające się w całym kraju wiece robotnicze żądają licznego udziału przedstawicieli proletaryatu socyalistycznego w Rządzie Narodowym.

Rzecz jasna, nie dotyczy to naszego stosunku do tych spraw po wojnie. Ale w chwili obecnej, gdy idzie o dźwiganie nowego życia, **byłoby zdradą interesów ludowych, gdybyśmy całą władzę oddali w ręce klas posiadających.**

Z tych wszystkich względów **uważamy za niezbędne, by socyaliści weszli do przyszłego Rządu Narodowego,** by bronili tam potrzeb i dążeń robotników i włościaństwa, bronili i przeprowadzali program demokratycznego ustroju społecznego i politycznego Polski, bronili zasady, iż Rząd ten posiadać musi pełnię władzy, ale że z natury rzeczy, jako Rząd Tymczasowy, **zwołać powinien jak najrychlej Sejm Ustawodawczy** wybrany przez powszechne, tajne, równe, bezpośrednie i proporcyonalne głosowanie.

Wells o przyszłym pokoju.

Teorye Blocha. — Martwy punkt wojny. — Dwie konferencye pokojowe. — Życie ludów stanie się nie do zniesienia.

Znakomity pisarz angielski Wells, obdarzony niezwykle bujną fantazyą i bystrą spostrzegawczością, na prośbę jednego z pism rosyjskich napisał kilka uwag o przyszłym pokoju.

Wells powołuje się na zdanie Blocha, wyrażone w znanem dziele jego: „Wielka wojna przyszłości". Bloch przewidział znaczenie walki pozycyjnej i przepowiadał — mówi Wells — że walka pomiędzy przeciwnikami o siłach mniej więcej równych doprowadzić musi do zupełnego zastoju wskutek tej nieskruszonej siły oporu, jaką może dać wojsko w okopach. **Cała dotychczasowa historya wojny jest potwierdzeniem teoryi Bloch.** W położeniu stron walczących nastąpiła obecnie równowaga. Wojna doszła, zdaniem Wellsa — do **martwego puktu,** przewidzianego przez Blocha. Jeżeli więc pokój nie nastąpi nagle i niespodziewanie, **wojna musi doprowadzić do zupełnego osłabienia przeciwników** i wyczerpania absolutnego jednego z nich, najbardziej osłabionego. **Myśl możliwości zakończenia wojny obecnej w sposób tradycyjny tryumfalnym wkroczeniem do Londynu, Paryża, Berlina lub Moskwy, albo Wiednia, powinna być na zawsze wykreślona z naszych przypuszczeń.**

Koniec wojny jest możliwy, konkluduje Wells, jako rezultat układów pomiędzy przeciwnikami, wyczerpanymi z sił i zamkniętymi każdy w swych okopach.

Niemcy nie zechcą, zaznacza Wells, złożyć broni w żadnym razie ,a gdyby miało nawet być źle z niemi, będą wyczekiwać na niespodziane środki ratunkowe: rozłam wśród sprzymierzeńców lub nieoczekiwane nagłe zwycięstwo.

Wells nie zaprzecza, że i dla mocarstw sprzymierzonych ostateczny okres wojny będzie ciężki nadzwyczaj. Proroctwa jego o tyle są łatwe, że nie zawierają rzeczy przyszłych, lecz obecne. Ostateczny okres wyczerpania — mówi Wells — **doprowadzi do osobliwych wybiegów,** żadna ze stron nie zechce przyznać się do klęski, żadna nie zechce przystąpić do bezpośrednich układów z przeciwnikiem.

Układy pokojowe będą miały zapewne charakter zgoła niezwyczajny. **Jednocześnie obradować będą dwie konferencye pokojowe** — jedna mocarstw koalicyi, w Paryżu lub w Londynie, druga wszystkich państw walczących w jednym z krajów neutralnych, najpewniej w Holandyi. **Wojna zaś toczyć się będzie swoją drogą.** Warunki pokoju będą się coraz bardziej wyjaśniały — **ku końcowi 1916 roku.**

Życie w Europie stanie się nie do zniesienia. O decydujących zwycięstwach przestnie się na-

wet marzyć. Wojna przejdzie w ostatnie stadyum, gdy ustaną zupełnie wszelkie ataki i nastąpi martwa cisza. Zacznie się walka o przewagę w przyszłości. Mocarstwa będą się interesowały nie zwycięstwami i zdobyczami terytoryalnemi, lecz odzyskaniem sił ekonomicznych i reformami społecznemi.

Traktaty handlowe i układy o działaniach wspólnych, zawierane pomiędzy sprzymierzeńcami, będą miały znacznie większe znaczenie, niż kwestya nowych granic i podbojów.

Europa zrozumie, że roztrwoniła większość **tych zasobów, które dawały jej możność ściągać z całego świata daninę.**

Rywalizacya o panowanie nad światem, która była przyczyną obecnej wojny, ustanie wskutek wyczerpania przeciwników. Za stołem, na którym kreślić się będzie nowa mapa Europy, zasiądą narody wyczerpane niemocą.

Dyplomaci na tej pogrzebowo uroczystej konferencyi podobni będą do lekarzy, którym wypadło leczyć chorego, mogącego nie przeżyć operacyi.

Robotniczy imperyalizm w Anglii.

Wybuch wojny światowej spowodował doniosłe zmiany w angielskim ruchu robotniczym. Ideologia wojenna pociągnęła za sobą większą część angielskich przywódców robotniczych. Ta sama „partya pracy", która w roku 1912 i 1913 zwalczała politykę Greya, jako wojowniczą i antyniemiecką; ci sami ludzie, którzy przestrzegali przed tajną akcyą Greya, ci sami ludzie, którzy przed 1 sierpnia 1914 głosili, iż wystąpienie Anglii w wojnie po stronie Rosyi jest wykluczone, ci sami po wybuchu wojny stali się zwolennikami Greya, a w maju 1915 wstąpili do ministeryum.

Wojna zmienia w ludziach wiele wartości. Prawie cała liberalna kultura, którą Bright i Gladstone przekazali pochartystycznej generacyi robotników okazała się powierzchowną. Na życiu uczuciowem robotników wycisnęło swoje piętno odrębne wykształcenie socyalno-polityczne, połączone z ideologią nacyonalistyczną. Twórcami tego wykształcenia byli Carlyle i Ruskin, obaj przejęci duchem nacyonalizmu.

Większość przywódców angielskiej partyi pracy pochodzi ze szkoły tych ludzi. Jako robotnicy kształcili się oni na Carlylu i Ruskinie. W czasach pokojowych byli oni socyal-politycznymi liberałami. Wojna światowa jednak nadała angielskiemu życiu ekonomicznemu socyalno-organizatorski kierunek i narzuciła państwu zadania, które nie dadzą się pogodzić z liberalizmem. Stworzyła ona **potężny prąd socyalno imperyalistyczny.**

Większość przywódców związków zawodowych patrzyła zupełnie innymi oczami na tę nową erę aniżeli oświadczający się za pokojem socyaliści lub lewicowi liberalni socyal-politycy. Ostatnio z 40 posłów partyi pracy więcej jak połowa udzieliła poparcia gabinetowi Lloyd Georga.

Przyjaciół pokoju w całem tego słowa znaczeniu jest niewielu w angielskim ruchu robotniczym. Większość żąda pokoju przez zwycięstwo, a więc wojny aż do końca. Mniejszość chce, aby pokój osiągnięty był drogą rokowań. Do większości należą przeważnie posłowie robotniczy, którzy są równocześnie przywódcami związków zawodowych. Wyjątek stanowi poseł do parlamentu Thomas, organizator kolejarzy, który nie jest socyalistą lecz lewicowym liberałem. Jego kolega Wordle, redaktor fachowego organu kolejarzy i obecny przywódca frakcyi jest wprawdzie socyalistą lecz zwolennikiem wojny. Parlamentarni reprezentanci górników tak socyaliści jak i liberali, należą do większości. Przywódca jednak związku górników Robert Smillie jest socyalistą i zdecydowanym zwolennikiem pokoju.

On, następnie Bramley organizator stolarzy meblowych i Williams przywódca robotników transportowych, są jedynymi zdecydowanymi pacyfistami wśród przywódców związków zawodowych. Należą oni do mniejszości i działają razem z socyalistycznymi posłami do parlamentu Filipem Snowdenem, Ramsayem MacDonaldem i Fredem Jowettem należącymi do Niezależnej Partyi Pracy.

Przywódcy metalowców Henderson i Barnes należą do większości. Przywódcy robotników portowych jak też i przywódca marynarzy Havelock Wilson, są nawet szowinistami.

Mimo tego jednak odbywają się w Anglii co tydzień liczne zgromadzenia pokojowe, które w swych rezolucyach wzywają rząd do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Nie zapominajmy bowiem, że obok Partyi Pracy działa jeszcze socyalistyczna Niezależna Partya Pracy, rozwijająca żywą działalność pokojową.

Rozłam w szwajcarskiej socyalnej demokracyi.

W dniach 4 i 5 listopada odbył się w Zurychu trzeci zjazd partyjny podczas wojny szwajcarskiej socyalnej demokracyi. Ma on dla partyi szwajcarskiej wielkie znaczenie, ponieważ na zjeździe tym **zakończono wieloletni spór organizacyjny między większością partyi a związkiem „Grütli" i to zakończono wystąpieniem związku z partyi.**

Rozłam dokonał się już faktycznie przed zjazdem partyjnym; na posiedzeniu bowiem delegatów związku „Grütli", dnia 30 października w miejscowości Zug, odrzucono 111 przeciwko 77 wniosek centralnego komitetu związku, żądający podjęcia rokowań pojednawczych z kierownictwem partyi.

Przywódcy związku „Grütli" postanowili założyć **własną partyę**, akceptują oni program partyjny szwajcarskiej socyalnej demokracyi, wypowiadają jednak walkę „dogmatycznym i doktrynerskim zasadom".

Tak więc socyalistyczny zjazd partyjny w Zurychu stanął wobec faktu dokonanego **rozłamu**. Po referacie tow. Langa z Zurychu i dłuższej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę: „Ponieważ organy szwajcarskiego związku „Grütli" systematycznie naruszały jedność partyjną i zjazd delegatów w Zugu nietylko zakceptował politykę „Grütlianów", lecz także odrzucił dalsze rokowania pojednawcze, **zjazd partyjny ogłasza związek „Grütli" za stojący poza partyą".**

Przy sposobności tego rozłamu ciekawą będzie rzeczą podać niektóre cyfry, odnoszące się do wielkości szwajcarskiej partyi socyalno demokratycznej. Liczyła ona 27.300 członków, o 2.100 mniej, niż w roku 1915. Z powodu oderwania się związku „Grütli" wystąpiło dotychczas z partyi 1.300 członków, a na odwrót ze związku „Grütli" wystąpiło 2.000 towarzyszy partyjnych i zapisało się do organizacyi partyjnej.

Ten proces rozłamowy jest jeszcze w pełnym toku, tak iż obecnie jeszcze nie można skonstatować, jaki jest stosunek sił obu partyj po rozłamie.

Wielki wiec polityczny w Piotrkowie.

Dnia 3 grudnia odbył się wiec polityczny w Piotrkowie, którego przebieg podajemy za „Głosem Piotrkowskim":

O godzinie 12 tłumy zapełniły salę teatralną Stow. Rzem. i Handl. Licznie przybyli nietylko obywatele Piotrkowa, ale i okoliczny lud, że tłumy stały na podwórzu i na ulicy. Wiec zaczął się od przemówienia inż. Januszewskiego, który zaznaczył obowiązek wszystkich wypowiedzenia się jawnego i głośnego w sprawach obchodzących ogół i wezwał zebranych do uczczenia pamięci poległych bohaterów.

Po wyborze prezydyum pierwszy przemawiał p. Popiel, delegat Centralnego Komitetu z Warszawy, charakteryzując chwilę obecną i zaznaczając, że tylko Rząd Polski może decydować w sprawie werbunku do wojska polskiego.

Wobec wielkiej walki, jaka czeka nas wszystkich, obowiązkiem naszym — otwarcie powiedzieć to sprzymierzeńcom naszym, — sami musimy budować Polskę, określać stopień jej samodzielności, a nawet granice.

Polska jest i za Bugiem (dalej wiersz skonfiskowany). Na sali okrzyki tłumu: Hańba Dmowszczykom! Oni się wyrzekli Niepodległości Polski.

Wszyscy powinni budować Państwo Polskie, by z odmętu walki ocalić naszą sprawę. Hasło nasze: Rząd i wojsko! Niech żyje niepodległa Polska! Okrzyk ten rozlega się grzmotem po sali.

Następny mowca, p. Rudnicki, wspomniał w mowie 1914 rok, kiedy witano ogólnie strzelców obojętnością i litością pogardliwą. Minęło dwa lata. **Z niewielkich oddziałów, stworzonych geniuszem Józefa Piłsudskiego, powstało wyborowe wojsko polskie, szanowane przez obcych, a kochane przez swoich. Cała Warszawa witała ich kwiatami, a przedtem byli tylko „szarańczą".** Na ich widok płaczą z radości i dumy, że ziścił się sen o polskim żołnierzu. Polska jest. A czy będzie mocna, tylko od nas zależy. Armię polską stworzyć, może tylko Rząd Narodowy, a nie obce czynniki. Niech żyje wojsko polskie!

Potem p. T. Jemielewski przemówieniem swoim zwrócił uwagę, że znaczna część obecnych są to włościanie polscy, którzy pragną z resztą narodu niepodległej Polski. Polska ma być matką, a nie macochą. Lud polski miejski i wiejski ma mieć nietylko obowiązki, ale i prawa. Rząd polski odpowiedzialny przed narodem, Sejm powszechny, demokratyczny w Warszawie — oto hasła nasze. Lud wiejski nie czuje zmiany w swem położeniu po 5 listopada. Po dawnemu linia okupacyjna nas dzieli, polscy jeńcy wojskowi i cywilni nie wypuszczeni z niewoli...

Musimy żądać natychmiastowego załatwienia tych spraw. W czasie tej mowy wzburzenie tłumu było ogromne. Zrywały się okrzyki jak burze: „Nie chcemy linii okupacyjnej! Oddajcie jeńców! Aresztują nas!"

Ostatnim mowcą był p. Makowski. Piękne swe przemówienie zaczął od wskazania obecnym portretu komendanta Piłsudskiego, który czynem swym zbrojnym odrodził Polskę. Półtora roku temu w tej samej sali mowca przemawiał do nielicznie zebranych (przeważnie kobiet), a teraz mówi do Polaków tak tłumnie zgromadzonych na wiecu, co przypomina piastowskie wiece, na których radzono, jak bronić ojcowizny, a my mamy trudniejsze, bo musimy radzić, jak ją zdobywać. Nową religię nieść trzeba narodowi, budzić ludzi, wzywać ich do pracy nad budową niepodległej ojczyzny, której wyrazicielem będzie Rząd Narodowy i Wojsko Polskie. Obecni przyjęli jednomyślnie rezolucyę dłuższą, podnoszącą konieczność rządu, sejmu, wojska, a dalej zniesienia granicy okupacyjnej, uwolnienia jeńców Polaków i zmiany w postępowaniu organów władz okupacyjnych.

Sala była przybrana staraniem Ligi Kobiet. Do **tarczy Legionów** wbijano gwoździe.

Narodowa służba pomocnicza w Niemczech.

W uzupełnieniu naszych licznych artykułów w sprawie zapowiedzianej już narodowej służby pomocniczej w Niemczech, podajemy jeszcze treść urzędowych komentarzy do ustawy, gdyż charakteryzują zamiary rządowe. W tych motywach podniesionem jest, że mimo odniesionych już sukcesów, koniecznem jest dla wyzyskania ostatecznego zwycięstwa powołanie do służby pomocniczej całego narodu niemieckiego. W nowej tej służbie będzie chodzić przedewszystkiem o podniesienie działania potrzebnych do prowadzenia wojny gałęzi produkcyi i urządzeń. Tak w kraju, jak i obszarach okupowanych, po wprowadzeniu powszechnej służby cywilnej, Niemcy obowiązani do służby wojskowej zastąpieni zostaną przez obowiązanych do służby pomocniczej.

Do nowej służby pomocniczej powołany **będzie każdy obywatel, bez względu na warstwy i klasy.** Przy wyznaczeniu zajęcia będzie się jednak uwzględniać — o ile na to interes narodowy pozwoli — wiek, stan zdrowia i dotychczasowe zatrudnienie. W narodowej służbie pomocniczej czynne będą wszystkie osoby, które będą pracować w wszelkiego rodzaju zawodach i przedsiębiorstwach, mających znaczenie pośrednie, lub bezpośrednie **dla celów wojennych i dla zaopatrzenia ludności.**

Powołanie do służby pomocniczej nastąpi z reguły najpierw przez odezwę urzędu wojennego, wydaną za pośrednictwem centralnej władzy krajowej lub wyznaczonych przez nią władz, a wzywającą do zgłaszania się dobrowolnego. Skoro to wezwanie nie odniesie należytego skutku, natenczas nastąpi piśmienne zawezwanie wyjątkowe, mającego się składać zazwyczaj na każdy obwód komisyi poborowej z oficera jako przewodniczącego, z jednego urzędnika wyższego oraz po jednym przedstawicielu pracodawców i pracobiorców; przy równej liczbie głosów rozstrzyga sprawę przewodniczący.

Informacye co do kwestyi zatrudniania i pracy jakoteż zarobków i stosunków w przedsiębiorstwie, muszą być udzielone urzędowi wojennemu lub wydziałom, skoro tego zażądają przez rozporządzenie publiczne lub na ich zapytanie bezpośrednie.

Sinaia.

Tam, gdzie wąska dolina lesista płynącego wartkim biegiem Peleszu łączy się z szerszą, przeciętą linią kolejową doliną rwącej Prahowy, położone jest śród malowniczego krajobrazu

górskiego, rumuńskie Monte-Carlo, miejscowość zalecająca się największą w Rumunii kulturą zewnętrzną — Sinaia.

Zbudowany z szarego kamienia dworzec kolejowy nie jest jeszcze gotowy — zawierucha wojenna przeszkodziła skończeniu okazałego gmachu, w którym twórcy usiłowali ujawnić specyalny styl rumuński. Tuż za dworcem zaczyna się szeroka, doskonale utrzymana, droga samochodowa, prowadząca na wzgórze, na którem wznosi się Sinaia, śród przepysznych ogrodów, otaczających też wielki bogaty gmach kasyna gry. Tu dokoła stoją zbytkowne hotele, obliczone na pełne kieszenie gości, tu są wytworne kawiarnie, bogate magazyny mód, sklepy jubilerskie, z roziskrzonemi od blasku klejnotów wystawami. — Jak w Monte Carlo.

Cieniste ścieżki leśne prowadzą do starego, hojnemi ofiarami króla Karola odnowionego i bogato obrazami oraz posągami, błyszczącego dziś od złota, klasztoru Sinaia; legenda niesie, że zbudowali go zakonnicy z góry Synaju, i stąd nazwa. Nieco dalej w górze — o kwadrans drogi przez gęsty las bukowy i sosnowy — widnieje zbudowany przez króla Karola i królowę Elżbietę (Carmen Sylvę) na iście rajskim szmacie ziemi, zamek zaczarowany — Pelesz. Przez dziesiątki lat para królewska zdobiła artystycznie tę swoją letnią rezydencyę; tu miała pracownię swoją Carmen Sylva, tu gromadziła dokoła siebie artystów i literatów i spędziła najszczęśliwsze dni życia swego.

Król pragnął, aby zamek Pelesz stał się kolebką dynastyi. Los zrządził inaczej. Następca jego, król Ferdynand, tak pokierował objętem dziedzictwem, że jest ono już dzisiaj w rękach zwycięskich nieprzyjaciół.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 16 grudnia.

Urzędowo donoszą 15 grudnia:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na zachodnim brzegu Mozy usiłowali Francuzi w trzykrotnym ataku nadaremnie odebrać rowy, wydarte im niedawno na wzgórzu 304 na południowy-wschód od Malancourt.

Na wschód od rzeki, po silnem, daleko w głąb sięgającem przygotowaniu ogniowem, ruszyli oni do kilkakrotnych ataków.

Na wzgórzu Pieprzowem rozbiło się posuwanie fal szturmujących w naszym ogniu obronnym. Na południowych stokach fortu Hardaumont atak w naszym niszczącym ogniu nie rozwinął się.

Front wojsk księcia Leopolda bawarskiego: Na północ od kolei Złoczów-Tarnopol wojska niemieckie wdarły się do rosyjskich rowów i przyprowadziły 90 jeńców.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Wczorajsze ataki Rosyan na siedmiogrodzkim froncie wschodnim miały przeważnie takie same niepowodzenie, jak dnia poprzedniego. Na jednem wzgórzu udało się przeciwnikowi stanąć.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Palące się wsi na Wielkiej Wołoszczyźnie wskazują drogę, którą Rosyanie podjęli odwrót.

Wśród niekorzystnych stosunków atmosferycznych wojska sprzymierzone współzawodniczą ze sobą, aby przeciwnika na równinie nie dopuścić do dłuższego zatrzymania się. W górach nieprzyjaciel w umocowanych pozycyach stawia opór. Przełamano je. Buzeu wzięte. IX-ta armia mogła wczoraj i. przedwczoraj zgłosić jako rezultat 4000 jeńców.

Koło Fetesti większe siły bułgarskie przekroczyły Dunaj.

Front macedoński: Częściowe uderzenia koło Paralowo i Gradesnicy (z obu stron górnego biegu Czerny) przyprawiły nieprzyjaciela o znaczne straty. W kotlinie Strumy walki patroli.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Kalendarze kieszonkowe notesowe na rok 1917 zostały już wszystkie rozsprzedane — zamówień na nie już nie przyjmujemy.

Administracya „Naprzodu“.

Adwokat
Dr Maurycy Bribram
w Chrzanowie
poszukuje **mundanta** kancelaryjnego.

Kaszel powstaje przez przeziębienie błon śluzowych gardła. Owe w powietrzu znajdujące się zarodki chorobliwe działają szczególnie dotkliwie na zimne błony śluzowe, tak że w ten sposób powstaje kaszel, a nawet gorsza choroba. Gdy jednak szybko postaramy się przeziębione gardło znowu ciepło utrzymać, to i eteśmy w możności dolegliwości tej przeciwdziałać. Jako znakomity środek do celu tego zalecamy Fellera antyseptyczny fluid z esencyi roślin z marką „Elza-fluid“. Przepłukując tymże kilkakrotnie gardło, ożywia się w błonach śluzowych cyrkulacyę krwi i stwarza się w ten sposób dla gardła potrzebne ciepło. Antyseptyczne działanie „Elza-fluidu“ niszczy równocześnie zarodki chorobliwe. Przy bolach gardła wskazanem jest także zewnętrznie „Elza-fluidem“ masować. Ceny pokojowe: 12 flaszek tego wypróbowanego środka domowego kosztuje wszędzie franco tylko 6 K, jedynie prawdziwy u aptekarza E. V. Fellera, Stubica plac Elzy Nr. 260 (Kroacya). Równocześnie można zamówić także Fellera łagodnie przeczyszczające pigułki rumbarbarowe z marką „Elza-pigułki“. 6 pudełek franco 4 K 40 h. Pigułki te działają szybko i niezawodnie. Również zdobyć sobie w krótkim czasie wielu zwolenników środek nagniotkowy. Jest to Fellera plaster turystyczny w kartonie po 1 i 2 K. (vb)

Fabryka narzędzi wiertniczych Towarzystwa akcyjnego rafineryi olejów mineralnych w Borysławiu poszukuje **kilku zdolnych tokarzy.** Wynagrodzenie najmniej 1·20 kor. za godzinę i ryczałt na pomieszkanie.

SZEWCÓW i FABRYK OBUWIA chcących wyrabiać obuwie z drewnianemi podeszwami — **poszukuje Rudolf Richter, Berno,** Schreibwaldstrasse 28.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały, firma

Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/18



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach. — 1 Brytania Anker Remontoir system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko ze K 7·50. Amerykański elektryczny złoty Remontoir kieszonkowy z marką „Splendit“ nadzwyczaj płaski kawalerski, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny K 17·—. Stalowy damski Remontoir K. 13·—. Budzik najlepszy K 8·50. Łańcuszki srebrne od K 4·—. Zegarki złote damskie od K 50. **Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

›JERRY‹
SKA Z OGR. ODPOW.
AMERYKAŃSKIE URZĄDZENIA BIUROWE
CENTRALA DLA GALICYI, BUKOWINY I KRÓLESTWA POLSKIEGO
KRAKÓW
UL. FLORYAŃSKA 28.
Tel. 1418.

„JAROSZ“
Polskie fabryki przetworów jarzynowych
spółka z ogran. odpow.
dostarczają świeżej kapusty kiszonej w cebrach po 100 klg. loco fabryka Sucha.
Zamówienia przyjmuje
Wojenna Centrala Handlowa
w Krakowie, ul. Sławkowska 1.

8 HALERZY



(za kartkę korespondencyjną) kosztuje tylko mój główny katalog, który na żądanie darmo wysyła:
Pierwsza Fabryka zegarów HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr. 1357. (Czechy).
Niklowe lub stalowe Anker zegarki kor. 6·—, 7·—, 8·—. Pamiątkowe zegarki wojenne Radium niklowe lub stalowe koron 11·—, 12·—. Silne srebrne Rosk. Ank. Rem. zeg. K. 19·—, 20·—. Tanie budziki i zegary ścienne w wielkim wyborze. 3 letnia gwarancya. Wysyłka za pobraniem lub zwrot pieniędzy.

MIRO OBUWIE
z drewnianemi podeszwami, wygodne, lekkie, trwałe — dostarcza
Rud. Richter
Berno, Schreibwaldstrasse 28

Potrzebne zaraz
zdolne spódniczarki, staniczarki za wysokiem wynagrodzeniem. Karmelicka 28., II. p., front prawa strona.

BAR KRAKOWSKI
Kraków, ul. Szewska L. 9.
poleca
P. T. Klienteli swój znakomity bufet, zimne i gorące potrawy, przekąski w wielkim wyborze, Delikatesy, Marynaty, Wina różnorodne i kuracyjne. Duży wybór wędlin wiejskich i wyrobów mięsnych tutaj, oraz sprzedaje do domów. — Ceny przystępne nizkie, towar doborowy.
Bar Krakowski, ul. Szewska L. 9.

Elektrownia miejska w Samborze
poszukuje od dnia 1 stycznia 1917
rutynowanego
MASZYNISTY
Przy zgłoszeniach uprasza się o podanie warunków.



Niema więcej bólu zębów ani bezsennych nocy. „FIDES“ uśmierza ból dziurawych zębów, jakoteż reumatyczne bóle zębów, gdy inne środki nie skutkują. Gdyby nie skutkowało, zwraca się pieniądze. Cena K 1·50, 3 tubki K 4·— 6 tub K 5·50. Niema więcej kamienia, śnieżno białe zęby otrzymacie przez użycie „Elta Fluid“ do zębów. Natychmiastowe działanie. — Cena K 2·—, 3 flaszki K 5·—. **KEMENY,** Kaschau, I. Postfach 12/Z. 52 Ungarn.

Nakładaczka
do maszyn pospiesznych
oraz
pomocnica introligatorska
znajdą natychmiast zajęcie
w Drukarni Ludowej, ul. Dunajewskiego 5.

W Kawiarni „WARSZAWA“
:: ul. Sławkowska (obok Plant) ::
z dniem 17-go grudnia b. r. rozpoczyna koncertować znakomity zespół Orkiestry salonowej
codziennie od godz. 7—11, w niedzielę i święta od 5 popołudniu.
Podaje się napoje i przekąski, ciasta własnego wyrobu najlepszej jakości, jakoteż znakomitą kawę, czekoladę, herbatę itd.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).